

Katastrofa samolotu z Chórem Aleksandrowa

25 grudnia 2016

Samolot Ministerstwa Obrony Rosji lecący z podmoskiewskiego lotniska „Czkałowski” do Latakii, po uzupełnieniu paliwa na lotnisku w Adlerze spadł do Morza Czarnego. Na pokładzie znajdowały się 92 osoby, w tym 64 muzyków Chóru Aleksandrowa wraz z jego dyrektorem gen. Walerijem Chaliłowem, dwóch wysokich urzędników, w tym szef wydziału kultury ministerstwa obrony Anton Gubankow oraz dziewięciu dziennikarzy. Chór Aleksandrowa miał dać specjalny koncert noworoczny w bazie Hmejnim w syryjskiej prowincji Latakia, z której korzysta lotnictwo rosyjskie w ramach operacji wojskowej w Syrii.

Do Syrii leciała też dyrektor organizacji Sprawiedliwa Pomoc Jelizawieta Glinka, znana w Rosji jako doktor Liza. O Jelizawiecie Glince stało się głośno po tym, jak zaczęła pomagać bezdomnym w Moskwie. Później zaangażowała się w pomoc ofiarom konfliktów zbrojnych, organizując konwoje humanitarne m.in. do Doniecka i Syrii. Ponadto przywoziła do Moskwy na leczenie dzieci z tych obszarów działań zbrojnych. Organizacja Sprawiedliwa Pomoc poinformowała, że nadzorowała dostawę leków dla jednego ze szpitali w Syrii.

Główny solista chóru Wadim Ananjew powiedział, że w Moskwie zostali głównie członkowie zespołu tanecznego i orkiestry. Sam Ananjew nie poleciał do Syrii, bo urodził mu się syn. Oprócz niego w rosyjskiej stolicy z różnych powodów zostało dwóch solistów. Chór Aleksandrowa składa się z wokalistów, orkiestry i zespołu tanecznego. Zespół występuje w salach koncertowych na całym świecie oraz przed rosyjskimi żołnierzami.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony poinformowało, że „nic nie wskazuje” na to, by ktoś przeżył katastrofę samolotu Tu-154. Dotychczas udało się wydobyć ciała 10 ofiar. Wcześniej

poinformowano, że ratownicy wydobyli ciało jednej z ofiar w odległości ok. 6 km od wybrzeża Soczi. Tam też służby ratunkowe zauważyły pływający bagaż z rozbitego samolotu. Na miejsce katastrofy wysłano dodatkowe okręty Floty Czarnomorskiej, zdalnie sterowane pojazdy głębinowe i płetwonurków. Poszukiwania prowadzone są na obszarze o powierzchni 10,5 km. W operacji ratunkowej uczestniczy ponad 3 tys. osób.

W czarnej skrzynce z samolotu Tu-154, który spadł do Morza Czarnego po starcie z Soczi, nie wmontowano nadajników radiowych – powiedział minister transportu Rosji Maksim Sokołow. Jak poinformowało źródło w strukturach siłowych, większość ciał ofiar może znajdować się w kadłubie samolotu na głębokości ok. 60 metrów. Wcześniej pojawiła się informacja, że fragmenty samolotu znaleziono ok. 1,5 km od wybrzeża Soczi na głębokości 50-70 metrów. Komitet Śledczy Rosji wszczął śledztwo mające ustalić, czy doszło do naruszeń zasad bezpieczeństwa ruchu lotniczego.

Zanim Tu-154 spadł do Morza Czarnego zaraz po starcie z lotniska Adler musiało dojść na jego pokładzie do sytuacji nadzwyczajnej, która przeszkodziła załodze w wysłaniu sygnału SOS – uważa były szef zmiany Głównego Centrum Jednolitego Systemu Organizacji Ruchu Lotniczego Rosji Witalij Andriejew. „Po starcie i krótkim locie – dwie minuty – stracono łączność z samolotem i nie przekazał on sygnału na ziemię o jakiś usterkach. Może to świadczyć o tym, że na pokładzie miała miejsce sytuacja nadzwyczajna – albo wpływ z zewnątrz na maszynę, albo natknięto się na przeszkodę, czego raczej tam nie było” – powiedział Awdiejew, który był związany z lotnictwem przez 47 lat. Jego zdaniem „Tu-154 jest bardzo niezawodnym samolotem”. „Z mojego doświadczenia wynika, że Tu-154 może wylądować, gdy wszystkie trzy silniki zawiodą lub np. w przypadku słynnego lądowania w tajdze na zapuszczonym pasie” – wyjaśnił ekspert. „Te wersje usterek na pokładzie, o których obecnie się mówi – niewyważenia sterów, odchylenie od

ustalonego toru lotu – na pewno nie mogły przeszkodzić załodze w wysłaniu sygnału na ziemię” – dodał. „Czyli doszło do sytuacji nadzwyczajnej. Z doświadczenia takie sytuacje są możliwe, jeśli dojdzie do przejęcia samolotu” – podsumował Andriejew. Jak powiedział, zapis z rejestratorów rozmów w kokpicie „z dokładnością do 99,99% wyjaśni, co wydarzyło się w kabinie w momencie katastrofy”.

Z kolei dyrektor generalny przedsiębiorstwa Alians Technologii Lotniczych Awintel Wiktor Priadka uważa, że do tragedii mogły doprowadzić wady konstrukcyjne samolotu. „Wydaje się, że samolot był sprawny, serwisowany prawidłowo. Prawdopodobnie incydent jest związany z pewnymi wadami konstrukcyjnymi tej maszyny. Samolot ma jeden kąt natarcia – ok. 16-17 stopni. W pewnym sensie zamyka się w nim i nie może z niego wyjść” – wyjaśnił ekspert. Następnie dochodzi do upadku samolotu, podczas którego rozpada się. „Jest to związane z tym, że samolot zaraz po starcie nie może energicznie nabierać wysokości, tylko musi stworzyć poziomą platformę, aby nabrać bezpiecznej prędkości. Na tym etapie nie powinien wykonywać żadnych manewrów” – podkreślił Priadka. Jego zdaniem załoga mogła albo zapomnieć, albo nie wiedzieć o tym. „Piloti mogli dopuścić do niewielkiej utraty prędkości i przekroczenia kąta wznoszenia lub w ogóle nie zrobili „platformy” do rozpędzenia się i postępowali, jak w przypadku nowoczesnych samolotów” – dodał. Jeśli faktycznie piloci nadal nabierali wysokości i wykonali nawrót, mogło to doprowadzić do katastrofy.

Rosyjskie Ministerstwa Obrony podało, że Tu-154 był eksploatowany od 1983 roku i od tego czasu wylatał 6689 godzin. W październiku 2016 roku przeszedł planowy przegląd. Za sterami siedział doświadczony pilot Roman Wołkow.

Do katastrofy samolotu Tu-154 Ministerstwa Obrony Rosji doszło w wyniku usterek technicznych lub błędu pilota. Atak terrorystyczny jest wykluczony – powiedział przewodniczący Komisji ds. Obrony i Bezpieczeństwa Rady Federacji Wiktor

Ozierow. „Całkowicie wykluczam wersję mówiącą o ataku terrorystycznym. Samolot Ministerstwa Obrony, rosyjska przestrzeń powietrzna – w tym wypadku nie może być mowy o takiej wersji” – zapewnił Ozierow. Jego zdaniem do katastrofy doszło albo z powodu usterki technicznej, albo błędu pilota. „Samolot po starcie powinien zawrócić nad morzem. Być może nie wszedł na odpowiednią trajektorię lotu” – powiedział senator.

Prezydent Rosji Władimir Putin przekazał wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar katastrofy samolotu Tu-154 w rejonie Soczi – poinformowało biuro prasowe Kremla w komunikacie. Ponadto rosyjski prezydent polecił premierowi Dmitrijowi Miedwiediewowi sformowanie i pokierowanie pracami komisji, która zbada przyczyny katastrofy. „Będzie przeprowadzone szczegółowe śledztwo ws. przyczyn katastrofy i zrobione wszystko, by pomóc rodzinom ofiar” – powiedział Putin. Prezydent ogłosił w dniu 26 grudnia żałobę narodową w związku z katastrofą samolotu rosyjskiego resortu obrony.

Kondolencje na ręce rosyjskich władz przekazali m.in. premier Turcji Binali Yildirim, kanclerz Niemiec Angela Merkel, syryjski prezydent Baszar al-Asad i ambasador USA w Rosji John Tefft.

Poniżej nagranie ostatniego występu Chóru Aleksandrowa, który odbył się 3 grudnia tego roku w mieście Odincowo w obwodzie moskiewskim.

Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Armii Rosyjskiej im. Aleksandra Aleksandrowa powstał w 1928 roku. Składa się z grupy wokalistów, orkiestry i zespołu tanecznego. Patronem chóru jest jego założyciel i pierwszy dyrektor – Aleksander Wasiljewicz Aleksandrow, kompozytor muzyki do hymnu ZSRR (od 2001 roku jest melodią obowiązującego hymnu Federacji Rosyjskiej). W 1937 roku chór po raz pierwszy wyjechał za granicę, aby reprezentować sztukę radziecką na wystawie światowej w Paryżu. Jego występy nagrodzono Grand Prix

wystawy. Podczas II wojny światowej muzycy dali ponad 1,5 tys. występów na froncie i na tyłach wojsk. Na pierwsze zagraniczne tournée w 1946 roku zespół pojechał do Polski i Czechosłowacji.

Chór Aleksandrowa koncertuje na wszystkich kontynentach. Do tej pory wystąpił w ponad 70 krajach. Jest uznawany za jeden z najlepszych męskich chórów wojskowych na świecie. W repertuarze ma ponad 2 tys. utworów – od piosenek żołnierskich, poprzez pieśni ludowe, sakralne, po utwory kompozytorów muzyki poważnej, operowej i popularnej. Polscy widzowie mogli usłyszeć w wykonaniu rosyjskich muzyków m.in. „Czerwone maki na Monte Casino”.

W ostatnim czasie sławę przyniosła im przeróbka przeboju Adele „Skyfall”. Przed nałożeniem sankcji na Rosję Chór Aleksandrowa dosyć regularnie koncertował w Polsce. W styczniu 2005 roku zespół wziął udział w obchodach 60. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z kolei w 2004 roku Rosjanie wystąpili przed papieżem Janem Pawłem II. Koncert w Watykanie odbył się z okazji urodzin Ojca Świętego.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net